

Z głębi ran, w blasku hord,
Idzie czarny król - Abaddon.
Nad nim krąg siedmiu głów
Sprzęga czarci gniew w płomień.
...I stanął smok
Przed mającą rodzić niewiastą,
Ażeby, skoro porodzi,
Pożreć ją, dziecię, jego raj.

Z głębi ran, z chaszczy i nor,
Zemsty nadszedł czas i przemoc.
Śmierć za płacz, płacz za śmierć,
Śmierć za diabła krew przelaną.
...I porodziła tyrana z żelaznym berłem,
Lecz porwał go Bóg spod zębów wyzwoliciela.
Wzniósł Abaddon stary miecz,
Plunął w piach: „Wojna, psie!”.

Ognisty diament spadł i lud w obawie ukląkł,
Wraz z nim potomstwo Jej.
Zemstą płomień i bat, płomień i bat.

Z czarcich hord,
Ognisty diament spadł i lud w obawie ukląkł,
Wraz z nim potomstwo Jej.
Zemstą płomień i bat, płomień i bat.

Czarna postać rozdaje śmierć.
Śmierć i płacz, śmierć i płacz,
Czarne widmo rozpala miecz.
Śmierć i płacz, śmierć i płacz,
Czarne widmo rozpala miecz.
Śmierć i płacz, śmierć i płacz,
Czarne widmo kieruje miecz w niebo.
Śmierć i płacz, śmierć i płacz,
Zemsta piekieł dopełnia się.